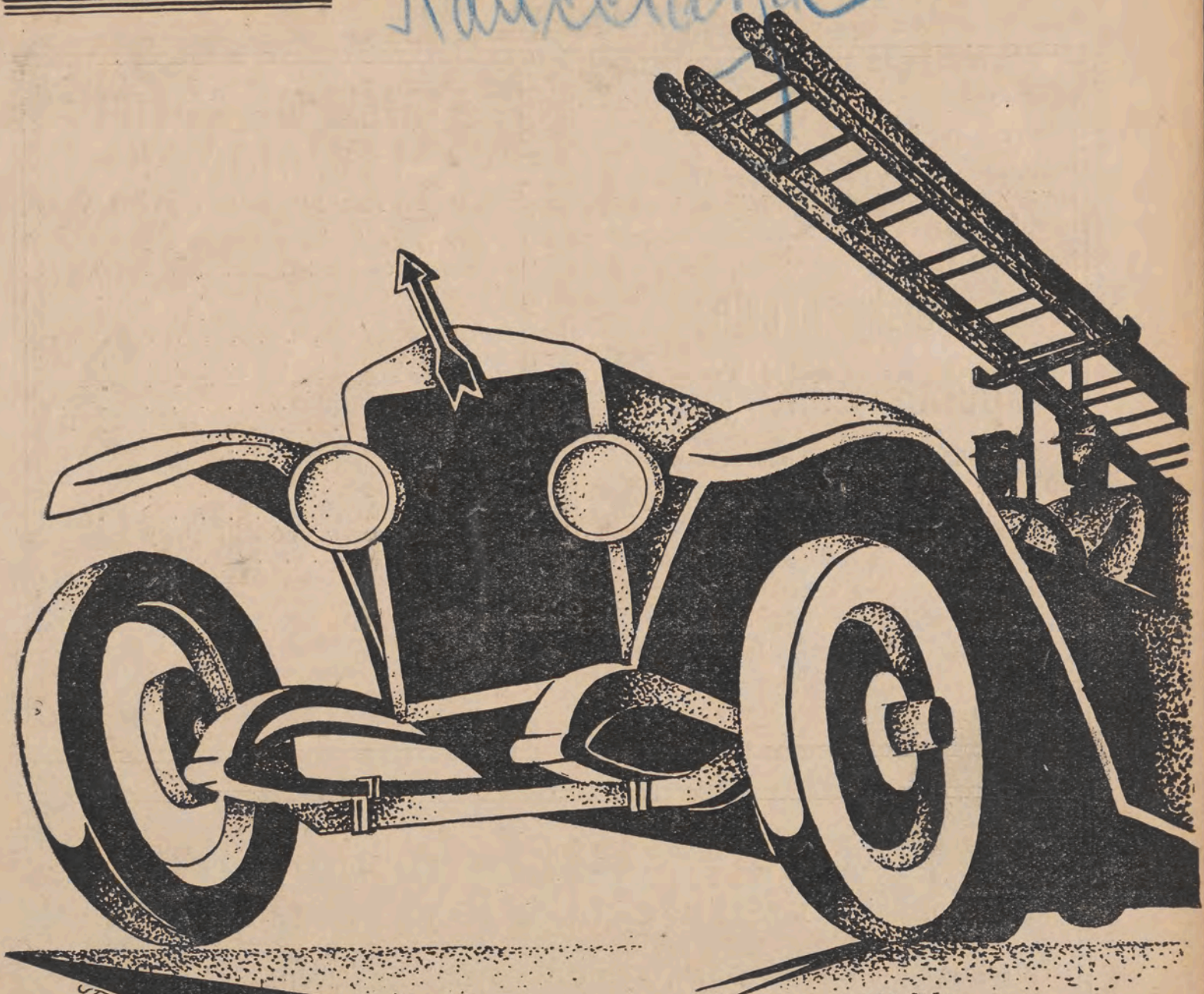




Kancelaria

x



UT. GOSIECKI

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Ericsson

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47.

ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 79.

Kable, sznury i wszelkiego rodzaju
przewodniki dla słabych prądów.
Druty miedziane w izolacji jedwab-
nej i emaljowej.

CZYTAJcie WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJcie BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

| | |
|--|----------|
| Kalendarz Strażactwa Polskiego (in- strukcje ćwiczebne) | Zł. 2.70 |
| Budowanie ogniotrwałe | " 1.50 |
| Bezpieczeństwo ogniowe | " 1.— |
| Technik pożarniczy | " 6.— |
| Ostrożnie z ogniem | " 50 |
| Najnowsze sikawki samochodowe | " 1.50 |
| Krótki rys ratownictwa | " 2.— |
| Domy ludowe | " 1.— |
| Statut straży (z przesyłką) | " 35 |
| Regulamin umundurowania i odzna- czeń | " 30 |
| Wzory dystynkcji | " 25 |
| Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej | " 5.— |
| Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych | " 3.— |

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji
Przeglądu Pożarniczego.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem
do cen powyższych 10c/0 na koszty przesyłki względnie za
zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. № 235.

Wpłacajcie zaległą prenumeratę oraz wpłacajcie przedpłatę za III-ci i IV-ty kwartał roku bieżącego.

Prenumerata wynosi: **Rocznie—16 zł., półrocznie—8 zł. 50 gr., kwartalnie—4 zł. 50 gr.**

Wpłacać należy najlepiej na konto Nr. 235 w P. K. O.
zaznaczając przeznaczenie dokonanej wpłaty.

IGNACY CYPRES Kraków, ul. Szewska L. 13.
Wysła D. P.

Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. Skrzypce szkolne
ze smyczkiem 22 zł. Harmonie 1-rzęd., wied. mod., 35
zł., 2-rzęd.: wied. mod., 50 zł. Nikłowy „Gre Roskopf“
patent z łańcuszkiem 13 zł., nikłowy płaski zegarek
słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarinet 8 klap. 38 zł.
10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarków i instru-
mentów muzycznych darmo i oplatnie.

STANISŁAW ZEBROWSKI

GRUDZIĄDZ, ul. Solna Nr. 14.

PRACOWNIA INSTRUMENTÓW

muzycznych dętych i perkusyjnych, oraz wyrób kotłów,
bebnów, talerzy i skór do takowych.
Praca solidna, ceny przystępne. Na żądanie wykonuje
się na miejscu, na dogodnych warunkach.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘŻE, KAS-
KI, PASY, TOPORY, LINKI,
POCHODNIE, DZWONY I.T.P.
SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu

WAŁAW ŁUKASIEWICZ


Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

Kupujcie najtańszy i najszlachetniejszy
podręcznik pożarniczy jakim jest

„KALENDARZ STRAŻACTWA POLSKIEGO“
na rok 1927. Wydany nakł. Administracji „Przeglądu Pożarniczego“

(Patrz ogłoszenie na ostatniej kolumnie numeru)

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rok XIII.

Nr. 29.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 24 lipca 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NA POSTERUNEK!

Zjazd Ogólno-Państwowy wraz z całym okresem przygotowań do niego wytracił nieco z równowagi ogół straży, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeśli zważymy, że do tak wielkiej imprezy, każda straż, wyjeżdżając do Poznania, chciała się jak najlepiej przygotować.

To samo można powiedzieć o związkach strażackich.

Jednak okres wypoczynku i odprężenia, jaki w podobnych wypadkach, po takim wysiłku organizacyjnym zazwyczaj następuje — przypadł akurat w momencie dla straży najgorętszym t. j. wtedy, gdy upały i burze sprzyjają powstawaniu groźnych pożarów.

Sytuacja staje się jeszcze poważniejsza jeśli zważymy, że obecnie pod słomiane strzechy stodoł zwozi rolnik polski plon swojej ciężkiej, całorocznej pracy.

A plon ten ma wartość nie tylko dla niego. Posiada on ją i dla nas wszystkich, dla całego kraju, który znakomitą część swoich rocznych dochodów czerpie ze zbytu produktów rolnych.

W tej chwili mamy ujemny bilans handlowy wskutek tego, że więcej wwozimy do kraju, niż wywozimy. Na urodzajach w rolnictwie opiera się dzisiaj nadzieja wyrównania tego niedoboru drogą rozpoczęcia dorocznego wywozu zagranicę naszego zboża.

Musimy więc baczyć, aby najmniejsza nawet ilość tych zbiorów nie uległa zniszczeniu. Musimy czuwać, aby plony uciążliwej i żmudnej pracy nie zostały strawione przez złośliwego i okrutnego wroga, jakim jest pożar.

Wiemy wszyscy, jak się przedstawia stan obecnego zabudowania naszych wsi i dworów.

Wiemy, jak podatny materiał dla ognia stanowią słomiane strzechy lub budowane z drzewa stodoły, śpichlerze i chaty.

Rolnik składa w nich zboże ufną, że w wypadku srogiego nieszczęścia pożaru — pośpieszy mu z pomocą niezawodna i oliarna straż pożarna. Jej najważniejszym dzisiaj obowiązkiem jest czuwanie z toporem u pasa. Jak żołnierz na posterunku z karabinem w czas wojny, tak strażak czuwać dziś musi, aby zawsze być gotowym do niesienia pomocy.

Mamy niewatpliwie bardzo wiele innych ważnych spraw organizacyjnych, mamy rozmaite swoje bolączki, troski i radości; prowadzimy bardzo rozległe działy pracy i stad zajmuje nas bardzo wiele spraw, zarówno fachowych jak i organizacyjno-społecznych.

Musimy pamiętać jednak o tem, że pierwszym naszym obowiązkiem jest walka z pożarami, jako z klęską żywiołową.

Ten nasz obowiązek, który jednocześnie jest dla nas istotną, legitymacją w oczach Państwa i społeczeństwa, ciąży na nas w chwili obecnej bardziej jeszcze niż kiedykolwiekbadź w innym czasie.

Stad też musimy na pewien okres czasu porzucić omawianie naszych trosk i bolączek, bo w tej chwili trąbki grają na alarm.

Więc spieszymy na posterunek, Druhowie!

Niech nikogo nie zbraknie, bo wzywa nas istotny nasz obowiązek.

Nieco uwag o budownictwie ogniotrwałem.

(Dokończenie).

Obowiązujące nas dotąd dawniejsze przepisy budowlane zajmują się w wielu miejscach ścianami ogniochronnymi. Rozporządzenie, naprzykład, z d. 26/IX 1820 r. stanowi, że ściany działowe muszą mieć przynajmniej 1 łok. grubości. Przepis z d. 6/VII 1858 r. nakazuje, aby domy drewniane mieszkalne były stawiane w odległości jeden od drugiego nie mniejszej niż 6 m. 40 (jak widzimy, jest to żądanie stosunkowo skromne); w razie jeżeli są budowane jeden obok drugiego, to między nimi musi być ściana działowa (brandmur), wyniesiona 12" ponad dach. Rozporządzenie z d. 8/II 1859 r. zaleca, aby zakłady fabryczne, gdzie jest ogień, były oddzielane od innych budynków ścianą murowaną (brandmurem), oraz żeby wewnętrzne ściany działowe, dotykające pieców, były murowane.

Ustawa budowlana b. rosyjska (tom XII cz. 1 „Zbioru ustaw“) zezwala na to, aby budowle murowane były stawiane jedna obok drugiej z warunkiem jednak, by ściany działowe pomiędzy nimi — szły poprzez strych i wychodziły ponad dach jako brandmury i w domach o długości, równej lub większej od 25,6 mtr., należy dawać jeszcze dodatkowe brandmury na paru przynajmniej poprzecznych ścianach działowych.

Niezmiernie ważnym w budowlach mieszkalnych szczegółem, od którego zawisło w dużym stopniu bezpieczeństwo ludzkie — są klatki schodowe. Racjonalna technika wymaga, aby one były umieszczane w ubikacjach, otoczonych ścianami ogniochronnymi, oraz aby one same były możliwie na ogień uodpornione. Co się tyczy materiału, z którego należy wykonywać schody, to przypomnieć trzeba, że pozornie najlepszy, bo całkowicie niepalny materiał, mianowicie kamień naturalny, dający się przytem doskonale obrabiać, nie jest jednak w tym kierunku zupełnie odpowiedni, ponieważ — jak już wiemy — pod wpływem żaru pęka. Nie mniej atoli jest on na stopnie używany, ponieważ bądź co bądź opiera się przez czas dłuższy bezpośredniemu działaniu ognia. Lepsza jest cegła, aczkol-

wiek z innych, — mianowicie konstrukcyjnych — względów mniej się nadaje; zalecać można pozatem pewne kamienie sztuczne (jak naprzykład „lastrico“), tudzież beton. Bezwzględnie natomiast dobrym jest żelazobeton, który ma przytem jeszcze poważne zalety pod względem czysto konstrukcyjnym.

O wiele mniej wskazane jest samo żelazo, tembardziej, że stosowana przytem w innych podobnych wypadkach odpowiednia izolacja — celem zabezpieczenia przed działaniem żaru — tutaj, kiedy chodzi o schody, jest trudniej wykonalna. Stosuje się w każdym razie układanie żelaznych stopni drzewem, przez co ogniotrwałość ich nie uważa się bynajmniej za umniejszoną.

Wreszcie schody drewniane są, oczywiście, najmniej bezpieczne; jednakże przez podbicie ich dolnych pochyłych powierzchni wyprawa ogniotrwała — zwłaszcza na siatce drucianej — osłaga się znaczne zwiększenie ognioodporności. Zwłaszcza jeżeli stopnie wykonane są z dębu. Zwrócić należy uwagę na jeden ważny szczegół, dotyczący jednakowo wszelkich rodzajów schodów, mianowicie, że klatka schodowa musi być z wierzchu bezwarunkowo ogniotrwałe kryta i w ten sposób starannie izolowana od pomieszczenia poddasznego.

Również wymagać należy, aby biegi schodów posiadały pewną konieczną szerokość, a to celem nieutrudniania ewakuacji ludzi w razie pożaru, jak również akcji ratowniczej. Za minimum dla domów mieszkalnych uważałyby należało 1,25 (m.); dla szpitali 1,75 mtr.; to samo dla biur i dla szkół.

Nasze dawniejsze, dotąd zresztą obowiązujące przepisy budowlane zawierają między innymi i wzmianki, dotyczące schodów. Tak, naprzykład, rozporządzenie z d. 31/XII 1842 r. stanowi, że w budynkach mieszkalnych przynajmniej jedne schody powinny być kamienne.

Również ustawa budowlana — dawna rosyjska (tom XII cz. 1 zbioru ustaw b. cesarstwa rosyjskiego, wydanie 1900 r.) domaga się, aby w domach pietrowych drewnianych były conajmniej 2

klatki schodowe, z których jedna obowiązkowo z materiałów niepalnych.

Przejdziemy teraz do dachów. O różnych rodzajach ogniotrwałej krychy była już mowa poprzednio. O zastosowaniu tego czy innego materiału decydują względy konstrukcyjne, gospodarcze, oraz również pożarowe. Charakter i przeznaczenie budynku, jak również jego położenie wobec budynków sąsiednich odgrywają tu wielką rolę. Oczywiście w nowoczesnych budowlach kapitalnych stosowane jest wyłącznie najbardziej solidne pokrycie ogniotrwałe, przedewszystkiem więc stopy żelbetowe, odpowiednio zabezpieczone od zaciekania. W mniej fundamentalnych, ale mieszkalnych domach miejskich dajemy pokrycie dachówkowe lub z blachy cynkowej — względnie żelaznej ocynkowanej, ewentualnie z eternitu. Dla domów wiejskich, czy też małomiasteczkowych nadawać się może jeszcze papa, lub ruberoid, lub nawet cement drzewny. Wreszcie dla najskromniejszych budowli wioskowych rozporządzamy krychłą ogniotrwałą, w postaci impregnowanej słomy. Jako ostateczność w tym wypadku traktować wypada gonty, pokrycie natomiast samą surową słomą, uważać należy za bezwzględnie wykluczone.

Przepisy policyjno-prawne, — mianowicie ustawa z r. 1900 (tom XII cz. 1), — stanowią, że wszystkie budynki mieszkalne przy ulicach głównych w osadach większych mają być kryte ogniotrwałe materiałem niezapalnym, wszelkie zaś inne — mogą być kryte gontem; dopiero budynki niemieszkalne, i to położone od mieszkalnych w odległości co najmniej 106 mtr., mogą być kryte słomą.

Niesłychanie doniosłą z punktu widzenia pożarniczego jest kwestja utylizacji pomieszczeń poddasznych, — oczywiście dla celów mieszkalnych. Ponieważ jest to zawsze połączone ze zwiększeniem niebezpieczeństwa ogniowego, jednakże jest w wielu wypadkach pożądaną, — przeto jest rzeczą konieczną przedsięwzięcie pewnych środków celem możliwego zażegnania względnie przynajmniej zredukowania tego niebezpieczeństwa. Przedewszystkiem zatem musi być zapewniona możliwie dokładna ogniochronna izolacja utylizowanych — dla celów

mieszkalnych — pomieszczeń od reszty poddasza; pozatem winny być urządzane — dla zamieszkujących takie lokale — dwa wyjścia, względnie wejścia do nich.

Zasady budownictwa ogniotrwałego nie ograniczają się do kwestii materiałów ogniochronnych, oraz do tych streszczonych wyżej wymagań, jakim z punktu widzenia pożarowego poszczególne części budowli czynić winny zadosyć.

Ponieważ mimo wszystko te ostatnie od czasu do czasu stają się jednak pastwą pożarów, — przeto należy je tak sytuować jedne względem drugich, aby nie wynikały z tego jakiegokolwiek utrudnienia dla akcji ratowniczej.

Jeżeli tedy wstęp na podwórze posesji jest nie przez osobne wrota, lecz poprzez budynek frontowy, to ten ostatni musi obowiązkowo posiadać odpowiednich rozmiarów bramę wjazdową; podwórze zaś musi również posiadać takie wymiary, aby nie tylko sikawki pożarnicze mogły się bez przeszkody na nim obracać, ale również i drabiny strażackie mogły bez przeszkody wjeżdżać. Za minimum głębokości należy uważać wymiar 5 — 6 mtr. Możliwe będzie osiągnięcie powyższych warunków wtedy tylko, kiedy przy zatwierdzaniu planów budowlanych władze miarodajne będą rozumiały konieczność zasiegania uprzedniego fachowej opinii przedstawicieli Straży Ogniwych. Im wyższe przytem mają być budynki, o które chodzi, tem bardziej ważki, staje się zaznaczony postulat. Na szczególną pozatem uwagę zasługują tak zwane „światliki“, czyli maleńkie podwórczka, zawierające się pomiędzy tyłami stykających się z sobą sąsiednich domów. Są one niestety prawie że nieuniknione w większych miastach, zwłaszcza tym systemem koszarowym rozbudowywanych, jak większość naszych. Łatwo sobie jednak wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo kryją one w sobie na wypadek pożaru! To też przynajmniej domagać się trzeba, aby ich wymiary były nie takie, jakie im najczęściej nadają, to jest zaledwie ok. 6 — 10 m², lecz conajmniej 20 m².

Względy pożarowe muszą być również punktem wyjścia przy ustalaniu ogólnego planu regulacji miast i miasteczek. Kierowanie się

pod tym względem jedynie dążeniem do możliwie najoszczędniejszego wykorzystania terenu byłoby czemś zgoła nieracjonalnem. Zwłaszcza w kraju takim jak nasz, gdzie mimo wszystko drzewo znajduje jeszcze tak szerokie zastosowanie.

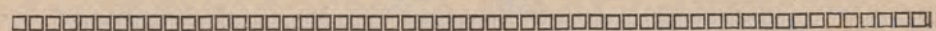
Bezpieczeństwo tedy publiczne wymaga planowania ulic należytej szerokości, jak również właściwego rozgraniczenia sąsiadujących z sobą domostw — o ile się one z sobą nie stykają — przez zachowywanie odpowiednich pomiedzy nimi odstępów. Celem oraz idea przewodnia winna tu być ta koncepcja, że w razie pożaru może się wypalić jeden najwyższy dom, zaś na sąsiednie — pożar w żadnym razie przerzucać się nie powinien.

Mianowicie ustawa budowlana b. rosyjska z r. 1900 (tom XII cz. 1), stawia bardzo ostre wymagania co do wzajemnej odległości od siebie budynków. I tak w osadach ulice główne mają mieć szerokości co najmniej 17,8 mtr., inne — 12,8 mtr.; w miastach — ulice główne co najmniej po 21,34 mtr., a nawet w miarę możności do 32 mtr.; budynki murowane wolno stawiać na jednej posesji nie bliżej jak w odległości 4,27 mtr., jeden od drugiego; drewniane budynki można wznosić nie bliżej jak o 8,5 mtr. od bocznej granicy placu i o 4,27 do tylnej; długość ich nie może przekraczać 25,6 mtr.; o ile są piętrowe, — muszą być na fundamencie murowanym, przyczem wysokość ich od ziemi do dachu nie może przekraczać 8,5 mtr.

Na zakończenie — parę jeszcze uwag. Najlepiej wykonane i z najodpowiedniejszych materiałów budynki mogą pomimo wszystko

stać się pastwą pożaru, o ile stan ich i sposób utrzymania nie będą przedmiotem stałego nadzoru fachowego z pożarowego punktu widzenia. Rozumiemy przecież, że nagromadzone przez czas dłuższy sadze, jeżeli nie zostaną wczas usunięte, nie tylko mogą, ale nawet muszą się wreszcie przedź czy później zapalić. Również zawalanie strychów materiałami łatwopalnymi, albo choćby tylko różnemi rupieciami, jak to się u nas często trafia, może być też przyczyną pożaru. Tak samo — nieutrzymywanie w dobrym stanie kominów, zaniechanie izolowanych przewodników elektrycznych i dopuszczanie do tego, że izolacja ich z tych czy innych powodów przestaje spełniać swoją rolę, — musi wreszcie — wcześniej lub później spowodować katastrofe ognia. Otóż temu wszystkiemu może i winien zapobiegać fachowy nadzór, wykonywany albo wyłącznie, albo przynajmniej przy współudziale przedstawicieli miejscowych Straży Ogniwych. Niezbędne są w tym celu periodyczne rewizje, zarządzane z tytułu nakazu administracyjnego. Potrzeba tego jest tak oczywista, że chyba żadnej dyskusji, nie wymaga. Klęska pożarów, obracających w perzynę całe nieraz osiedla, jest u nas w Polsce wprost nagminna i chroniczna. Dotychczas traktowana była i jest, — właściwie mówiąc, — jako dopust Boży, a tymczasem zażegnanie jej leży całkowicie w możności ludzkiej! Potrzeba tylko trochę dobrej woli i zrozumienia, w czem właściwie tkwi źródło nieszczęścia. Lepiej przecież zapobiegać mu zawczasu niż naprawiać potem jego skutki!

Inż. B. Hummel.



Postępy w pożarnictwie w dobie obecnej.

Referat Inż. J. Tuliszkowskiego, wygłoszony na III-cim ogólnopanstwowym zjeździe w Poznaniu. (Dokończenie).

RADJO. Tu w pierwszym rzędzie należy zaznaczyć zastosowanie radio-telegrafii i radio-telefonii do pożarnictwa, już to w postaci alarmowania ochotników, już to przez podawanie rozkazów i sygnałów na miejscu pożaru, szczególniej posterunkom stojącym opodal od czołowych stanowisk pracowników.

ULEPSZENIE SAMOCHODÓW. Postęp w budowie silnika spalinowego i zwiększenia ilości cylindrów, znalazł zastosowanie i w pożarnictwie, szczególniej w amerykańskich strażach pożarnych, gdzie używano długich i ciężkich t. zw. baszki wodnych i wysokich drabini mechanicznych. W ostatnich paru latach widzimy

tam samochody o 6 i 8-cylindrowych silnikach, a najciekawsze są długie karoserje, spoczywające na 3 osiach, czyli na 6 kołach, przy czym dla zwrotności obie końcowe osie t. j. przednia i tylna są ruchome, mając każda swój ster. To pozwala długi 10-12 metrowy samochód skręcać w miejscu.

CZOŁGI. Drugim ciekawym objawem są usiłowania i próby, prowadzone obecnie w Anglii, zmierzające ku zastosowaniu największej mechanicznej zdobyczy wojennej t. j. czołgów do celów pożarniczych. Do samochodów pożarniczych jest stosowany gasienicowy napęd, co umożliwia posuwanie się tabemu po najgorszych drogach, a nawet po bezdrożach. Wobec naszych fatalnych dróg i braku komunikacji próby te zasługują na specjalną uwagę.—

ULEPSZENIA W SIKAWKACH MOTOROWYCH. Tu szczególnie znaczny postęp daje się zauważyć w Austrii i w Niemczech: przy czym wogóle władca wszędzie ogólnie walne zwycięstwo sikawki odśrodkowej nad suwałkową, rotacyjno-tłoczkową i szybkoobieganiem tłokowym. Przez zwiększenie obrotów wirników sikawki odśrodkowej osiągnięto znaczne zwiększenie ciśnienia, a tem samem bardzo wysoki prąd wody. Jako przykład może służyć praca jednej z więcej ruchliwych i postępowych fabryk, jaką jest firma Konrad Rozenbauer w Austrii, która doprowadziła swe sikawki do wytwarzania ciśnienia aż do 35 atmosfer, co należy uważać za olbrzymi krok naprzód.

Drugim ulepszeniem, zasługującym na uznanie, jest pompka Koebe'go, służąca do wytwarzania rozrzedzenia w motorowej sikawce.

Jest to pompka tłokowa, w której, dzięki zastosowaniu samoczynnych zaworków, zmniejszeniu szkodliwych przestrzeni do minimum, posiadaniu się sprężeniem wysysanego powietrza, osiągnięte zostało rozrzedzenie, zbliżone do idealnej próżni, a mianowicie 75,5 cm. słupa rtęci, co odpowiada 10,2 metrom słupa wody. Idealna próżnia, jak wiadomo, wynosi: 76 cm. słupa rtęci i 10,333 m. słupa wody.

DRABINY MECHANICZNE. I w budowie drabin mechanicz-

nych od paru lat zaznaczył się duży postęp. Gdy niedawno jeszcze drabina mechaniczna 4-przesłowa o wysokości 30 mtr. uważana była za ostatecznie ulepszoną, której granic nie da się przekroczyć, — obecnie firma „Metz“ w Niemczech wybudowała drabinę mechaniczną 5-przesłową, dochodzącą do wysokości 36 mtr.

ULEPSZENIA W SIKAWCE RĘCZNEJ. W Polsce myśl techników i konstruktorów nie uległa również uśpieniu, lecz czuwa i pracuje. Ostatnim wyrazem jest ulepszone lekkie, mocne zwiadło ręczne ze szprychami w postaci 5-ramiennej gwiazdy, spawane z okrągłego drutu, nie kaleczące ręk oraz bardzo ciekawe zastosowanie szkła i gumy do mosiężnych stożkowych zaworków, dające doskonałą szczelność, a co najważniejsze, zapobiegające w zupełności kaleczeniu i wybijaniu się jak samych zaworów, tak i gniazd, na których one spoczywają.

Te okaleczenia, powodowane przez jazdę sikawki po wyboistych drogach, a najgorzej po bruku z okrągłych kamieni, fatalnie odbija się na sprawności sikawki, głównie zaś na zdolności ssania, zmniejszając ją o kilkanaście, a nawet nieraz o kilkadziesiąt procent.

Zawory lub ich gniazda, zaopatrzone w uszczelniające pierścienie gumowe, doskonale trzymają próżnię, będąc i w suchym stanie, gdy w zaworach metalowych bez uszczelnień próżnia ta bardzo szybko się zmniejsza.

Na wystawie obecnej, zwraca na siebie również uwagę, precyzyjnością i czystością wykonania, sikawka 2-cylindrowa, mająca całą powierzchnię polerowaną, co świadczy o dążeniach zarówno i do podniesienia jakości produkcji. Oprócz tych innowacji w sikawkach ręcznych, widzimy na wystawie usiłowania zmierzające ku ulepszeniu drabin rozsuwanych, przez zastosowanie przy łapach, drabiny francuskiej, małych rolek do ułatwienia rozsuwania.

SIKAWKA MOTOROWA DO PIANY. Z nowości, jakie mogliśmy widzieć na wystawie pożarniczej w Poznaniu, zasługuje na wyróżnienie sikawka motorowa systemu Knock-out, która może pracować normalnie wodą, a oprócz

tego, w razie potrzeby gaszenia łatwopalnych płynów, może wytwarzać i rzucać przez przewodniczącą dużą ilość piany gaśniczej. Piana ta wytwarza się w samej sikawce wskutek ssania ze zbiornika, znajdującego się przy sikawce płynów, które wytwarzają się z rozpuszczonych w wodzie chemikaliów.

OZIEBIAJĄCE GAZY. Taktyka stosuje dwa sposoby zwalczania ognia: jeden polega na niedopuszczeniu tlenu do palącego się obiektu, czyli na działaniu tleniacem, a drugi polega na ochładzaniu palącego się przedmiotu; jest to właśnie gaszenie.

I w jednym i w drugim kierunku chemia pożarnicza, jako nauka pomocnicza i współdziałająca z taktyką, pracuje w ostatnich latach nad ulepszeniem tych sposobów. Rezultaty owych usiłowań są widoczne.

W roku ubiegłym w Niemczech zostały zastosowane specjalne gaśnice śniegowo-kwaso-węgłowe, pod nazwą „Polar-Total“, których działanie jest oparte na wytwarzaniu dwutlenku węgla o bardzo niskiej, zaiste polarnej temperaturze, dochodzącej do — 79 stopni C., wskutek czego płonący przedmiot momentalnie podlega nadzwyczaj silnemu oziębieniu i gaśnię.

Te tylko gaśnice są w stanie ugasić palący się gwałtownie siarczany eter, dający nadzwyczajnie intensywny ogień i dużą ilość gorąca. Gaśnice owe i próby z nimi szczegółowo opisał w „Przeglądzie Pożarniczym“ dr. Milewski, komendant Straży Pożarnej zawodowej w Bydgoszczy.

Inne usiłowania chemików są skierowane ku wytwarzaniu dużej masy skroplonych gazów obojętnych, posiadających dużą własność gaśniczą, jak azot i dwutlenek węgla.

Niedaleka jest przyszłość, kiedy straża pożarne, posiadając się temi skroplonymi gazami, silnie przytem oziębionymi, będą zarzucać bombami i granatami pogorzelską z samolotów i helikopterów, gasząc szybko najwięcej rozszerzone pożary!

Aby wysiłki myśli ludzkiej u nas w Polsce dały jaknajlepsze wyniki trzeba dużo pracy nad sobą

i wyrobienia fachowego, a podstawę do tego może dać jedynie uczelnia pożarnictwa, o której marzymy od szeregu lat.

Od Was, Druhowie, zależy zrealizowanie tego projektu. Niech III ogólnopństwowy zjazd straży po-

żarnych w Poznaniu myśli o szkole pożarniczej, rzuconą przed sześć laty na pierwszym zjeździe, a potwierdzoną gorąco na drugim, ubierze w realne kształty.

Wierzajcie, Kochani Druhowie, że usłna praca w warsztatach

i laboratorjach szkoły pożarniczej, zdobędzie dla nas całe zastępy dzielnych pracowników na niwie polskiego pożarnictwa, a technice polskiej da orli polot i rozniesie jej sławę po całym świecie.

Inż. J. Tuliszkowski.

III-CI OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻACTWA w POZNANIU.

DECYZJA ZARZĄDU GŁ. ZWIĄZKU W SPRAWIE ZAWODÓW STRAŻY MIEJSKICH ZAWODOWYCH NA ZJEŹDZIE OGÓLNO-PAŃSTWOWYM W POZNANIU.

W numerze III-cim Zjazdowym (27-ym) podaliśmy opis przebiegu ćwiczeń konkursowych straży miejskich zawodowych, zapowiadając jednocześnie podanie do wiadomości ogółu Sz. Czytelników ostatecznej decyzji w tej sprawie Zarządu Gł. Związku.

Obecnie możemy to już uczynić, gdyż Zarząd Gł. Związku na posiedzeniu w dn. 14 lipca r. bież. odnośną decyzję już powziął.

W czasie zawodów, do których stanęły w Poznaniu trzy straże a mianowicie: Straż Warszawska, Straż Łódzka (V Oddział) i Straż Bydgoska — straże te osiągnęły w wykonaniu swojego zadania konkursowego następujące czasy: Straż Łódzka — 3 m. 40 sek., Straż Warszawska — 4 m. 19 sek. oraz Straż Bydgoska — 4 m. 40 sek.

Stosownie do ścisłego brzmienia regulaminu zawodów konkursowych, w którym powiedziane jest, że o pierwszeństwie wykonania ćwiczeń decyduje wyłącznie czas ich przeprowadzenia — pierwsze miejsce i zwycięski proporzec należał się Straży Łódzkiej.

Sąd konkursowy jednak, po dłuższej naradzie doszedł do wniosku, że czas nie może decydować wyłącznie przy tego rodzaju konkursie, przyczem po przeprowadzeniu szczegółowego badania wyników, osiągniętych w poszczególnych fazach wykonania pokazu, jak również po uwzględnieniu wszystkich nieprawidłowości zanotowanych w czasie wykonywania przez Strażę zadania konkursowego wydali decyzję, mocą której pierwsze miejsce i proporzec miała otrzymać Straż Warszawska; drugie — Straż Bydgoska; trzecie — Straż Łódzka.

Wynik ten został ogłoszony

bezpośrednio po posiedzeniu sądu (zresztą wbrew przyjętemu uprzednio programowi zjazdu — przyp. Red.) i wywołał zastrzeżenia ze strony wielu przybyłych na Zjazd delegatów, którzy uważali, że w tym wypadku sąd powinien był kierować się nie duchem, a ścisłą literą regulaminu, według którego straże zainteresowane przygotowały się do konkursów.

(Zastrzeżenie zrobiło również dwóch członków Sądu).

W związku z powyższem sprawą została wniesiona na posiedzenie Zjazdu Delegatów, który ze swej strony polecił Zarządowi Gł. Związku powołać komisję, któraby ten protest rozpatrzyła. Komisja ta ogłosiła następujący protokół: „Powołana przez Zarząd Gł. Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej do rozpatrzenia orzeczenia Sądu Konkursowego zawodów straży pożarnych zawodowych, odbytych w Poznaniu w d. 17 czerwca 1927 r. wobec uwagi uczynionej w orzeczeniu przez 2 członków Sądu, Komisja w składzie: prezesa Zw. Woj. Lubelskiego — Moskalewskiego, prezesa Zw. Cieszyńskiego — Matusiak, v. komendanta Straży Częstochowskiej — Serebnickiego, komendanta Straży Dąbrowa Górnicza — Kaliszka i komendanta Straży z Pruszkowa — Chełmińskiego, jednogłośnie postanowiła po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy wyrazić opinię następującą

1. Straż Pożarna z Bydgoszczy uznać należy za biorącą udział w zawodach poza konkursem.

2. Czynnikiem rozstrzygającym przy ocenie wyniku zawodów winien być wyłącznie czas, zużyty na wykonanie ćwiczeń, objętych regulaminem.

3. Zarząd Główny winien w

przyszłości opracować i wydać regulamin zawodów straży pożarnych zawodowych w formie bardziej sprecyzowanej.“

Opinię powyższą, ujętą w formalny protokół, podpisali wszyscy członkowie komisji.

Komisja miała więc zadanie do spełnienia bardzo trudne; z jednej bowiem strony miała do czynienia z wyraźnym brzmieniem regulaminu, z drugiej zaś nie mogła nie podkreślić, że obecny regulamin dla tych zawodów jest niedostateczny, brak mu bowiem dokładnej precyzji (pkt. 3-ci protokołu).

Będąc w posiadaniu tego orzeczenia Komisji Zarząd Gł. Związku na ostatnim swoim posiedzeniu w dn. 14 b. m. rozważył je, biorąc pod uwagę zarówno protokół Sądu Konkursowego, jak też opinię Komisji.

Po dokładnem i wszechstronnem przedyskutowaniu obu tych dokumentów Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych R. P. w myśl postanowienia Walnego Zebrania III-go Zjazdu Ogólnopństwowego w Poznaniu, po rozpatrzeniu protokołu Komisji Pięciu, powołanej przez Zarząd Gł. Związku do zbadania szczegółowego orzeczenia Sądu Konkursowego dla zawodów Straży Pożarnych Zawodowych orzekł jednogłośnie, co następuje.

1. Straż Zawodowa z Bydgoszczy, jako ćwicząca narzędziami, nie przewidzianymi w regulaminie (sikawka gazowa), pomimo dobrego i starannego wykonania ćwiczeń, uznana została, jako stająca do zawodów poza konkursem.

2. Po wszechstronnem rozpatrzeniu powyższego Zarząd Główny Związku zdecydował jednogłośnie przyznać strażom: Warszawskiej i Łódzkiej dwie równorzędne nagrody w postaci proporczyków.

Zarząd Gł. Zw. uznając w całej rozciągłości zasadę oceny obu tych straży, wyrażoną w protokule Sądu Konkursowego, jak również biorąc pod uwagę wyrażoną opinię Komisji, która stwierdziła braki regulaminowe, a tem samem trudność w precyzyjnym przeprowadzeniu według niego omawianych zawodów, wyszedł ze słusznego całkowicie założenia, iż należy cenić i uwzględnić pracę widzianą w przygotowaniu się do konkursu ze strony obu tych straży, z których każda, podobnie zresztą jak i Straż Bydgoska, wykazała się pewnem specjalnem uzdolnieniem, wybijającym ją ponad ogólny poziom zawodów.

W popisach Straży Warszawskiej wyróżniono, podkreślana przez Sąd, precyzję wykonania, zaś u Straży Łódzkiej — szybkość, wyrażoną w osiągniętym czasie ćwiczeń, również uwidoczniła w orzeczeniu Sądu.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, Zarząd Gł. Związku postanowił, żeby wszystkie nagrody zdobyte na zawodach w Poznaniu uznać jako nagrody stałe, o czem zwycięskie straże mają być przez Biuro Gł. Związku powiadomione.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że Zarząd Gł. Związku poszedł w tym wypadku po linii korektury i interpretacji regulami-

nów, nie zaś zasadniczych zmian oceny sądu konkursowego. Uprawnienie do takiego postępowania wypływa dla Zarządu z samego ducha statutów i regulaminów Związku, podobnie jak odpowiednie uprawnienia przysługują rządowi państwa w tych sprawach, które nie stanowią istoty praw suwerennych, należnych władzom nadzorczym.

Byłoby małostkowością sądzić wobec tego, że decyzja Zarządu naruszyła regulamin, a więc wogóle uczyniła naruszalną zasadę bezapelacyjności orzeczeń sądów konkursowych. W tym wypadku Zarząd Gł. Związku, czyniąc zadość uchwale Walnego Zgromadzenia, sprawę rozpatrzył, a w załatwieniu jej rozszedł po linii, która nie krzywdzi straży i ich członków, a jednocześnie leży całkowicie w zakresie uprawnień wszelkiej władzy wykonawczej — t. j. interpretowania tych postanowień i regul organizacyjnych, które normują sprawy życia codziennego w każdej wielkiej korporacji.

Straży Bydgoskiej, dla której wynik ostateczny rozstrzygnięcia Zarządu Gł. Związku jest niewątpliwie przykry, pozostaje to uznanie, jakie zdobyła wśród zgromadzonych straży, ćwicząc w tak trudnej konkurencji i tak specjalnie ciężkich dla niej warunkach — z pełnem powodzeniem.

—:—

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI Ś. P. W. OLECHOWSKIEGO.

Protokół komisji powołanej na III-cim Zjeździe Walnym do zbadania przyczyn wypadku ś. p. Walentego Olechowskiego, topornika Straży Czeladzkiej w osobach druhów: przewodniczącego Komisji — prezesa Związku Lubelskiego Stanisława Moskalewskiego, naczelnika straży Pożarnej w Koszelewie, Wacława Kaliszka, prezesa straży Chmielnickiej, (pow. Stopnica), Henryka Heniusa, inspektora Wojew. Kieleckiego — J. Drzewieckiego i dowódcy drużyny ćwic. Łódz Str. Ogn., T. Brzozowskiego jako protokulantów, po gruntownem zbadaniu terenu ćwiczeń, oraz przesłuchaniu rzeczoznawców stwierdza, co następuje:

bezpośredniej przyczyny wypadku Komisja ustalić nie mogła, natomiast stwierdza, że jedną z przyczyn mogło być:

a) niewykończenie wspinalni na czas i dopuszczenie przedwczesne drużyn do ćwiczeń wbrew regulaminowi przez Komendę Zjazdu,

b) montowanie wspinalni w czasie zawodów,

c) wadliwe urządzenie wspinalni, przez umieszczenie zamiast schodów wewnętrznych łamanych, niedogodnej drabiny żelaznej z zewnątrz z tyłu wspinalni,

d) nierozpoczęcie ćwiczeń we właściwych terminach, co wpływało denerwująco na ćwiczących,

e) ogólny bezład i nieporządek na placu ćwiczeń, wynikający z nieprzestrzegania obowiązującego regulaminu ze strony Nacz. Zjazdu i Komend. Placu.

Jednocześnie Komisja stwierdza, że na placu ćwiczeń nie było pomocy lekarskiej.

Na powyższem Komisja obrady zakończyła i przekazała R. Nacz.

do opublikowania protokołu w „Przeglądzie Pożarniczym“.

Protokół podpisali:

- (—) St. Moskalewski,
- (—) Kaliszek,
- (—) H. Henius,
- (—) T. Brzozowski,
- (—) J. Drzewiecki.

—o—

PROTOKUŁ PRÓB NARZĘDZI I JURY WYSTAWY.

Pod przewodnictwem druha insp. Kowalewskiego.

Członkowie Jury zaproszeni przez Komitet Wystawy Międzynarodowej podczas III Ogólnopolskiego Zjazdu Straży Pożarnych R. P. w Poznaniu, zebrał w dniu 29.VI.1927 r. w składzie pp.: Inspektora K. Górniaka, inspektora Kowalewskiego, st. instr. Z. Kosteckiego, kom. Milewskiego oraz inż. Tuliszkowskiego stwierdzili, iż w wystawie wzięły udział firmy:

- 1) Franciszek Flir (fabr. drabin) Wiedeń,
- 2) „Minimax“ gaśnice — Warszawa,
- 3) „Herman Koebe“ fabr. maszyn pożarniczych — Luckenwalde,
- 4) „Strażackie Biuro Techniczne“ — Warszawa,
- 5) „Polski Knock-Out“ motor, sikawki i gaśnice — Warszawa,
- 6) „Strażak“ fabr. maszyn i narzędzi poż. — Warszawa,
- 7) „Autoremont“ fabr. sikawek motor. — Warszawa,
- 8) „Unja Strażacka“ wytw. narz. przeciwpożar. — Lwów,
- 9) „Składnica Strażacka“ wytw. narz. przeciwpożar. — Warszawa,
- 10) „Składnica Straży Wielkop. Związku“ — Poznań,
- 11) „Wolbrom“ fabr. wyrob. gum. Poznań,
- 12) „Strażak“ gaśnica — Warszawa,
- 13) „Cz. Miarczyński“ przyrządy przeciwpożarowe — Katowice,
- 14) „Inż. Izdebski“ fabr. weży — Warszawa,
- 15) „Balcke“ fabr. pomp i sikawek — Katowice,
- 16) „Charjan“ fabr. wyrob. budowlanych Kalisz — Lwów,
- 17) „Centralne Biuro sprzedaży przyrządów gaśniczych“ — Warszawa.

Niektóre wytwórnie i przedstawicielstwa przedstawiły do prób i doświadczeń sikawki motorowe i ręczne. Motorowe sikawki podzielono na 3 grupy w/g siły napędnej, a mianowicie: I gr. — ponad 30 HP., II gr. od 15 — 30 HP. i III gr. — mniej niż 15 HP.

Sikawki ręczne na 2 grupy I — przenośna, II-a na wozach czterokołowych.

Zgłosiły udział w próbach sikawek motorowych:

I kat. Siła nap. ponad 30 HP.

1) firma „Koebe“ sikawkę odśrodk. 3 stop. zasysaną przyrządami własnego patentu, dwutłokową, odpowietrzająca na sucho, siła 32 HP.

2) Firma „Strażak“ sikawkę firmy „Rozenbauer“ na samochodzie, odśrodkową zasysaną, przyrząd. własn. na sucho suwakowy siła 40 HP.

II kat. siła nap. 15 — 30 H. P.

1) Firma „Strażak“ sikawkę „Rozenbauera“ odśrodk. 3 stop. zas. przyrząd. własn. patentu suwakowy (na sucho), siła 28 H. P. (na kołach).

III kat. siła nap. poniżej 15 HP.

1) „Autoremont“ Wytw. Krajowa sikawkę tłocz. rotacyjną przenośną wykonaną całkowicie w kraju — siła nap. 5 HP.

2) „Unja Strażacka“ sikawkę „Knaust“ odśrodkową (zas. suwakowy), przenośną — siła nap. 10 HP.

3) „Polski Knock-Out“ sikawkę rotacyjną Buillon typ. (M. 54) na kołach siła nap. 14 HP. (z przyrządem do wytwarzania piany).

4) „Polski Knock-Out“ sik. rot. (wyb.) „Buillon“ typ. E. 35 na kołach siła nap. 8 HP.

5) „Strażak“ sik. „Rozenbauera“ odśrodk. zasysaną „suwakowa pompka“ o sile motoru 14 HP.

6) „Strażak“ także sikawkę o sile 10 HP.

7) „Koebe“ sikawkę „Record“ odśrodkowo-suwakową przenośną o sile napędu 10 — 12 HP.

8) „Robur“ sikawkę firmy „De Dion Bouton“ rotacyjno-tłokową o sile motoru 12 HP.

9) „Robur“ także sikawkę o sile motoru 6 HP.

(Wynik dokładny próby, ujęty w formie tabeli, podamy w następnym numerze — przyp. Red.)

Wobec niekompletnego składu jury (brak przedstawicieli Komitetu Wystawowego) obecni postanowili orzeczenie niższe przedstawić do decyzji Komitetu Zjazdu i Wystawy, komunikując, iż próbowane narzędzia w/g osiągniętych wyników należy postawić wzajemnie w następującej kolejności:

I Grupa.

1) sikawka motorowa „Koebe“ (Nr. 1 spisu),

2) sikawka na samoch. Rozenbauera (Nr. 2 spisu).

II Grupa. Sik. Rozenbauera.

III Grupa.

1) sik. firmy Knock-Out o sile 14 HP. (Nr. 3 spisu),

2) sik. firmy Knaust (Nr. 2 spisu),

3) sik. firmy Rozenbauera o sile 14 HP. (Nr. 5 spisu),

4) sik. firmy Knock-Out o sile 8 HP. (Nr. 4 spisu),

5) sik. firmy Autoremont (Nr. 1 spisu).

Lokat dla sikawek ręcznych nie ustalono ze względu na różnorod-

ność systemów, przez co porównanie było niemożliwe.

Komisja jako Jury Wystawy, niniejszem wnioskuję, iż należy przyznać odznaczenia następującym wystawcom.

Znaki złote:

Duży — firma „Izdebski“ za wprowadzenie na rynek produkcji krajowej i dobre wykonanie w kraju weży parc. i parc. gum.

Mały — firma „Knock-Out“ za sikawkę motorową z przyrządami przygotowującymi pianę.

Srebrne:

Duży — firma „Strażak“ (L. Pietka, Płoski i Szołowski) za postęp w technice i pomysł w konstrukcji.

Mały — firma „Koebe“ za dobre wykonanie i pomysł drabin mechan. i sikawek.

Dyplomy:

1) „Składnica Strażacka“ — Warszawa za staranne wykonanie narzędzi.

2) „Centralne Biuro Sprzedaży Dr. Zieliński“ za gaśnice.

3) „Flir“ za drabiny mechaniczne.

4) „Kubś i Gogołkiewicz“ za gaśnice „Strażak“.

Na tem protokół podpisano.

Poznań, dn. 29 czerwca 1927 r.

(—) J. Kowalewski,

(—) Milewski,

(—) J. Tuliszkowski,

(—) K. Górniak,

(—) Szamota.

Komitet Wystawowy niniejszą decyzję akceptuje 29.VI.1927 r.

(—) Szamota.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

KURS POŻARNICZY W PIŃCZOWIE.

Realizując stopniowo plan pracy na r. b., Zarząd Okręgowego Związku Str. Pożarn. pow. Pińczowskiego zorganizował 8-mio dniowy kurs pożarniczy przy Straży Pożarn. cukr. „Łubna“ w Kazimierzy Wielkiej.

W kursie tym wzięło udział 49-ciu słuchaczy reprezentujących 25 Straży z Okręgu.

Wykłady i ćwiczenia z zakresu pożarnictwa prowadził kierownik

kursów st. instr. pożarn. W. Sztajer, z przysp. wojsk. i wych. fiz. oficer instrukt. p. kpt. Zjawin. Wykład o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach wygłosił dr. med. p. Peski.

W 8-ym dn. kursów, odbyły się teoretyczne i praktyczne egzaminy. Kom. egzam. stanowili druhowie: vice-prezes Okr. i naczelnik miejscowej straży — A. Biernacki, prezes straży w Topoli — W. Ciechanowiecki, oficer instr. kpt. Zjawin, zast. naczeln. straży cukr.

„Łubna“ — A. Zajaczkowski i kier. kursów st. instr. — W. Sztajer.

Świadectwa otrzymało 48-miu absolwentów z następującym wynikiem: 2-ch ze stopniem celującym (druhowie: nacz. St. Was ze Skorczewa i dow. oddz. J. Kula z Topoli). 24-ch ze stopniem dostatecznym.

W celu upamiętnienia nader sympatycznych choć bardzo pracowicie spędzonych chwil, do krótkich, a serdecznych przemówień wygłoszonych przez

druha prezesa Biernackiego, instr. Sztajera i kapelana ks. Grabowskiego, odbyła się wspólna fotografia.

Przy sposobności podkreślić tu należy gościnność Zarządu Straży cukr. „Łubna“, który swych podwoi jak również trudów i pracy nigdy tu. Strażactwu na podobne cele nie szczędzi, przyczem specjalne uznanie należy się druhowi prezesowi A. Biernackiemu.

Właszt.

ZJAZD REJONOWY STRAŻY POŻARNYCH W KROŚNIEWICACH.

W dniu 29 maja r. b. odbył się przy licznym udziale straży, rejonowy zjazd w Krośniewicach. Na 16 drużyn z całego rejonu, stawiło się 14, co stanowi pewien sprawdzian energicznej organizacji zjazdu i zapachu biorących w nim udział straży.

Uroczystość rozpoczęto zbiórką o g. 7 m. 30 rano na placu przed remizą strażacką, podczas której st. instr. druha Łubno złożył raport inspektorowi Zw. Str. Poż. Woj. Warsz. p. W. Mierzanowskiemu, który powitał zebranych imieniem Związku wojewódzkiego. Następnie objął komendę i poprowadził drużyny do kościoła wraz z przybyłymi na uroczystość gośćmi: prezesem Zarządu Okr. Zw. p.

starostą Żbikowskim, wice-prezesem p. Cz. Chacińskim, p. pułk. Żukowskim i p. majorem Siewińskim, oficerem W. P. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa, pięknie i podniosłe kazanie wygłosił ks. Kołaczkowski, poczem drużyny przedelfowały przed sztabem władz strażackich i udały się przy dźwiękach orkiestry straży z Kutna na plac ćwiczeń. Tam, w obliczu ustawionych w czworobok druhowi, prezes Okręgu p. starosta Żbikowski wręczył list pochwalny p. Murzynowskiemu, prezesowi straży Krośniewickiej, podnosząc w swem przemówieniu zasługi położone przez odnaczonego na polu strażactwa. Nastąpiły później zawody; sąd konkursowy stanowili pp.: Marcinkowski z Gostynina, Kowalski z Nieszawy i Miłaczewski z Boniewa. Ćwiczenia z zakresu fachowego wypadły b. dobrze. Wszystkie straże wykazały dosyć dużą sprawność. Następnie urządzono bieg na przestrzeni 1200 metrów. Pierwszy przybył do mety: strażak z Ostrowiec, p. Kosiński w dobrym czasie 4 min. 49 sek. Zwycięzcy wręczył p. Rembieliński nagrodę w postaci srebrnej papierońnicy. Po przerwie obiadowej straże stanęły do popisów.

Pierwsza wystąpiła straż z Głogowej, demonstrując uruchomienie pełnego taboru strażackiego do pożaru przy obsłudze 5 ludzi.

Druga stanęła do popisu straż Krośniewicka, przeprowadzając przy pomocy linki akcję ratowniczą z zagrożonym strażakiem.

Oklaski wywołała straż z Grochowa efektownymi ćwiczeniami z toporkami strażackimi. Straż z Gołębiewa wykonała ćwiczenia wojskowe z karabinami. Naogół popisy wypadły interesująco i odzwierciadliły istotny zapal i pracę placówek strażackich. Na zakończenie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których w biegu na 100 mtr. wziął 1-sze miejsce p. Winiarski z Rollutowa i w skoku w dal pierwsze miejsce osiągnął p. Marczak z Krośniewic, skacząc 4 m. 15 cm. Po zakończeniu zawodów lekkoatletycznych przewodniczący Sadu p. Miłaczewski ogłosił wyniki zawodów konkursowych. I miejsce i nagrodę Sejmiku Kutnowskiego 250 zł. zdobyła straż z Grochowa;.

II-miejsce i nagrodę P. Z. U. W. w postaci drabiny Szczerbowskięgo uzyskała straż z Ostrowiec;

III-miejsce i nagrodę P. Z. U. W. w postaci kompletnego umundowania bojowego dla 2 toporników zdobyła straż z Chodowa;

IV-miejsce i nagrodę Sejmiku 100 zł. straż z Gołębiewka;

V-miejsce i nagrodę P. Z. U. W. w postaci 24 m. węża tłoczno—straż w Babach;



Na krótko przed Zjazdem Ogólno-Państwowym został zakończony uroczyste trzymiesięczny pożarniczy kurs instruktorski, urządzony przez Gł. Związek. Kurs ten dał pożarnictwu grono dzielnych i oddanych pracowników—instruktorów. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników kursu na wycieczce naukowej w Łodzi, gdzie byli podejmowani gościnnie przez Dyrekcję znanych powszechnie Zakładów „Scheibler i Grohman“; przy zakładach tych istnieje V Oddział Straży Łódzkiej, który takie sukcesy odniósł na zjeździe w Poznaniu.

VI-miejsce i nagrodę Sejmiku Kutnowskiego 50 zł. — straż z Gołębiewa;

VII-miejsce — straż z Klonowa;

VIII-miejsce — straż z Dąbrowic.

Podobne zawody stanowią niewątpliwie bodziec do dalszej pracy i stają się najlepszą propagandą idei obrony przeciwpożarowej wśród szerokich mas społeczeństwa, dlatego też organizatorom zjazdu w Krośniewicach należy się wielkie uznanie.

KURS POŻARNICZY W POW. BRZEZIŃSKIM (woj. Łódzkie).

Dnia 4 lipca 1927 r. rozpoczął się oficerski kurs instruktorski dla Straży Pożarnych powiatu Brzezińskiego, zwołany staraniem Okręgowego Związku powiatu Brzezińskiego pod kierownictwem prezesa I-go Okręgu druha Fijałkowskiego.

Na kurs zgłosili się członkowie poszczególnych straży. Prowadził go instruktor Związku Wojewódzkiego druha Korzewnikjanc.

Czas przepędzony na kursie przyniósł dużo bardzo przyjemnych wrażeń, gdyż prace z narzędziami, zajęcia z praktyki pożarnej i wykłady były tak umiejętnie rozłożone, że pomimo upałów nikt nie odczuwał zmęczenia.

Tę pracę my jako kursiści postaramy się rozszerzyć na cały nasz powiat Brzeziński, walcząc już świadomie z tak strasznym żywiołem pożarów. Za pracę i starania druha Instruktora jako też pana doktora Szelągowskiego i pa-

na inżyniera Peczałskiego składamy im stanopolskie! „Bóg zapłać“. Dziękujemy również panu staroście d-rowi Gutkowi, oraz prezesowi Związku Okręgowego panu inspektorowi Fijałkowskiemu za tę opiekę, jaką nas na kursie otaczali. Jednocześnie z kursami pożarniczymi druha instruktor Korzewnikjanc przeprowadził przeszkolenie miejscowej drużyny harcerskiej.

(Następują podpisy uczestników kursu).

PAN MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI PROTEKTOR-REM UROCZYSTOŚCI STRAŻACKIEJ.

Dnia 30 czerwca b. r. pan Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął na audjencji, delegację Ochotniczej Straży Pożarnej w Łahiszynie powiatu Pińskiego, wojew. Poleskiego, w osobie naczelnika Straży, burmistrza Kieszczyńskiego Tadeusza oraz zast. naczelnika Szawlińskiego Jana. Delegacja prosiła Pana Ministra o przyjęcie protektoratu nad uroczystością poświęcenia sztandaru Straży, która to uroczystość odbędzie się w dniu 11-go września b. r. w Łahiszynie. Pan Minister przyjął protektorat, zaznaczając jednocześnie, iż rozwój Strażactwa leży Mu bardzo na sercu, gdyż widział w strażach pożarnych nie tylko instytucje mającą na celu gaszenie pożarów, ale również i obronę Ojczyzny.

T. Kieszczyński
burmistrz m. Łahiszyna.

drewniane, 2 linki, 6 pasów bojowych, 5 sygnałów, 26 kasków, 6 wiader, 3 kagańce, i 2 pary uprząży. zaś dorobkiem terażniejszego zarządu i rady sztabowej są następujące narzędzie: 5 toporów, 14 pasów bojowych, 2 lampy i nowy wąż wylotowy 16 metr.

Trudne jest zadanie tak zarządu, jak i rady sztabowej, gdyż na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Mimo jednak ciężkich warunków materialnych zarząd i rada sztabowa starają się o niezbędne sumy na zakup nowych narzędzi.

Straż swoich koni nie posiada, więc zarząd ofiarowuje pewną kwotę temu, kto pierwszy w czasie alarmu dostarczy koni.

Dotychczas Straż nie posiada umundurowania. Naczelnik wraz z radą sztabowa usilnie chcą zorganizować przy Straży orkiestrę, która w przyszłości mogłaby dawać pewien dochód dla Straży.

Dotkliwie odczuwa się brak re-mizy, w której można byłoby jednocześnie urządzić salę dla przedstawień teatralnych amatorskich i odczytów, gdyż dotychczas w Straży niema pracy kulturalno-osiwiatowej.

Najgorsze jest to, że brak należytego zrozumienia dla pożarnictwa u miejscowych obywateli, pomimo, że ich powinna właśnie Straż najwięcej obchodzić, ponieważ strzeże ich mienie od pożaru.

Piotr Bahan.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W WYRZYSKU.

Istnienie tutejszej Straży Pożarnej datuje się od roku 1904. Powołali ją do życia Niemcy. Ponieważ przedstawianie historii istnienia naszej straży od zarania jej, byłoby ze względu na brak miejsca mniej pożądane, chciałbym ująć w niniejszej korespondencji wyniki prac i zabiegów, położonych od czasu oswobodzenia naszej Ojczyzny, Niemcy pozostawili nam szczupły tylko tabor strażacki i niewiele dodatniego materiału, mogącego być podwaliną dalszego rozwoju naszej strażackiej placówki. Zorganizowanie więc nowego korpusu i taboru strażackiego wymagało wielkiego poświęcenia tudzież zabiegów, aby Straż naszą postawić na właściwym poziomie. Wytrwała jednakże praca, z biegiem czasu systematycznie postawiono poziom organizacyjny naszej straży na odpowiednim stopniu, w czem z dodatnią pomocą materialną przychodziły korporacje miejskie i powiatowe. Owocem tej pomocy było znaczne powiększenie taboru, wybudowanie nowej strażnicy, zakupienie mundurów strażackich i innych poczyniła w tym kierunku.

Straż w naszym mieście, położonem na zachodnich rubieżach Polski, tuż przy granicy niemieckiej ma również



OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W SOPOCKINIACH.

(pow. Augustowski).

Straż tutejsza została zorganizowana w dniu 7 maja 1922 r.

W roku ubiegłym został wybrany nowy Zarząd w osobach: prezes Sokolik (sedzia pokoju), viceprezes Jasiewicz (lekarz szpitalu komunalnego), sekretarz W. Kłisielewski (sekretarz Urzędu gminy), skarbnik J. Marejnie, członko-

wie: J. Memiczyński, J. Krejder, G. Klembor, M. Rac, naczelnik Straży Z. C. Wydro (sekretarz Sądu), gospodarz Straży Wł. Bielenic i zastępca naczelnika E. Dworski. Strażaków czynnych Straż liczy 50. popierających 20.

W dniu 1 stycznia 1927 r. Straż posiadała następujące narzędzia: 2 sikawki — I. 4 kołowa 2-u cylindrowa, II. — przenośna również 2-u cylindrowa, 5 beczek, 6 bosaków, 6 toporów, 2 drabiny

obowiązek szerzenia w swoich szeregach polskości i podtrzymywanie ducha narodowego. Z tej to konieczności zorganizowano w ostatnim czasie t. zw. wieczory dyskusyjne, gdzie szeroko omawia się życie strażackie, czerpie się znajomość z dziedziny pożarnictwa i t. d.

W tym kierunku oddaje nam wielkie usługi „Przegląd Pożarniczy”, dostarczając wiele fachowego materiału. Tą drogą Straż nasza spełni należycie swoje wzniosłe zadanie na niwie oświatowej.

Ludność miejscowa odnosi się do naszej organizacji bardzo przychylnie, czego dowodem niechaj posłuży następujący fakt. W końcu karnawału b. r. urządziła tutaj Straż przedstawienie amatorskie z zabawa, poprzedzoną pochodem przez ulicę miasta. Imponujący w swych rozmiarach pochód, (z całym taborem), rześcicie iluminowany pochodniami, zwałił na ulice wszystkich bez wyjątku obywateli Wyrzyska.

Gdy pochód stanął na rynku, wkoło zalegało chodniki tysiące osób z twarzami uśmiechniętymi, podziwiając dziarskość, pomyslowość oraz sprawność naszych strażaków.

O tem, że sala przepełniona była po brzegi i że impreza ta dała poważny zysk nie trzeba, tu oczywiście pisać.

Straż nasza liczy obecnie 34 członków czynnych i 20 członków popierających. Naczelnikiem jest już 6 lat z rzędu druha Kościerski. Pełen energii, zapału i rzutkości, cały poświęcony sprawie strażackiej, jest on jakby filarem miejscowej Straży. Dzięki Jego zabiegom i niezmordowanej pracy około rozwoju naszej placówki, zdołała Straż nasza osiągnąć dobre rezultaty na polu pracy ostatnich lat. Uznając te zasługi na ostatnim walnym zebraniu powołano druha Kościerskiego na naczelnika przez aklamację. Wielkie zasługi oddał również sprawie pożarniczej na terenie naszego miasta p. burmistrz Jagodziński.

Kończąc moją korespondencję zaznaczę chciałbym, że praca w naszej organizacji wre całym życiem i mamy nadzieję, że przy dalszej wyteźonej pracy będziemy zdolni służyć sprawie pożarniczej tak, jak tego wymaga obowiązek obywatelski i narodowy.

Zasłamy Szan. Redakcji strażackie pozdrowienie „Cześć”.

W. Kowalski.

Sekretarz Och. Straży Pożarnej w Wyrzysku.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W OPALENICY.

Straż tutejsza założono 15 sierpnia 1896 roku; liczy ona obecnie 38 członków czynnych i 57 popierających. Wydatki związane z ekwipunkiem, sprzętami przeciwpożarniczymi i t. d. pokrywa całkowicie gmina miejska, która w roku 1926 na ten cel wydatkowała 3850 zł., a preliminowała na r. 1927/28 kwotę 4000 zł. W końcu 1925 zakupiono sikawkę motorową przez firmę „Elibor” w Poznaniu. Cena samej sikawki wynosiła 2400 zł. Mając taką sikawkę śpieszy Straż do każdego widzialnego tutaj pożaru bez względu na odległość; zdobyliśmy już w tym czasie 3 nagrody jako pierwsza straż czynna przy pożarze. Do tego szybkiego przybywania do pożaru pomaga w dużym stopniu samochód.

KRONIKA

Skuty (pow. Błoński).

Z inicjatywy kierownika Szkoły Stan. Sokołowskiego i Zarządu Koła Młodzieży Wiejskiej zorganizowano w dn. 19 kwietnia 1927 r. Ochotniczą Straż Pożarną w Skutach, do której zapisało się 38 członków. Do Zarządu wybrano: prezesem — Józefa Strzemiecznego, wiceprezesem — W. Sawickiego, skarbnikiem — St. Michałowskiego, sekretarzem — St. Łukasiaka, naczelnikiem — St. Sokołowskiego, zast. naczelnika — A. Markiewicza, gospodarzem — J. Gałazkę.

Zarząd Straży wziął się energicznie do zbierania funduszków na zakupno narzędzi strażackich.

Gniezno.

W dniu 8 grudnia 1926 r. spaliła się stodoła ze zbożem w Chocicz Wielkiej pow. Wrześnin. Budynek był własnością Państwa Polskiego, zapasy żniwne zaś, dzierżawcy Stefana Trawińskiego. Ogień został podłożony przez Michała Jankowskiego z Małej-Górki pow. Środa z powodu zwolnienia go od pracy. Sprawca został ujęty i wyrokiem Izby Karnej Sądu Okręgowego w Gnieźnie z dnia 9.III 1927 r. zasądzony na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem orzeczono dopuszczalność dozoru policyjnego nad zasądzonym.

Kielce.

Odbyła się tutaj odprawa oficerów straży pożarnych pow. Kieleckiego.

Posiedzenie zebrał prezes Okręgu starosta Serednicki, przedstawiając w krótkich a barwnych słowach korzyści, jakie osiągają oficerowie z tych konferencji łącząc się w ten sposób węzeł jedności w pracy dla dobra całej Rzeczypospolitej Polskiej i organizacji strażackich.

Na odprawę przybyli delegaci: z Kielce — 11 osób; z 4 p. p. Leg. — 1; z 2 p. a. p. Leg. — 1; z Wzdółu Rządowego — 2; z Posłowic — 1; z Bilczy — 4; z Wolicy — 2; z Zagnańska — 1; z Suchedniowa — 1.

Ogółem na odprawie było obecnych 26 osób, reprezentujących 9 straży.

Radomsk.

Władze Straży Pożarnej w Radomsku ukonstytuowały się po ostatnim walnym zgromadzeniu, jak następuje: prezes — p. Jan Szwedowski, wiceprezes — p. dyr. Jan Andrzejewski, skarbnik — p. inż. Bolesław Kiszelski, sekretarz — p. dyr. Roman Dusza, członkowie zarządu: p. mec. Edward Achenbach, p. dyr. Jan Koneczny, p. burmistrz Dr. Marian Niewiarowski, p. prezes Lucjan Kwaśniewski.

Na zastępców członków Zarządu zostali powołani: inż. Włodzimierz Mucha, p. sędzia Zygmunt Michalek, p. Jan Leski i p. Fabjan Ościk.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: dyr. Antoni Peyser, p. inż. Maksymilian Born p. Jan Półro'a.

Sztab Straży stanowią pp.:

P. Michał Swiderski — naczelnik, p. Władysław Jaworski — zast. naczelnika, p. Teofil Dziedzic — gospodarz, Leon Kmieć — chorąży straży.

Sieradz.

Miejscową Straż Pożarną zaalarmowano do pożaru, który wybuchł we wsi Rzechta, położonej o 8 klm. na poł. wschód od miasta.

Chociaż alarm nie był należyty z powodu unieruchomienia elektrowni, a przez to i syreny pożarniczej, która tam jest umieszczona, drużyna w ilości 13 druhów pod dowództwem druha H. Rudowskiego, dowódcy I-go Oddziału, wyruszyła do ognia w ciągu 8 minut.

Akcja straży polegała na zabezpieczeniu budynków, przylegających do palących się zabudowań oraz tłumieniu i dogaszaniu zgłiszcz.

Pastwą płomieni stały się: 2 domy mieszkalne, 3 stodoły, szopa, 2 obory, 4 świnie.

Przyczyna pożaru nieustalona.

Przy pożarze obecne były straże z Męki i Zapolic.

Orzew (woj. Wołyńskie).

Dnia 22 b. m. wybuchł tu pożar, który strawił 15 domów i tyleż zabudowań gospodarczych.

Akcja przeciwpożarowa była bardzo trudna z powodu silnego wiatru i łatwego palnego materiału, gdyż wszystkie dachy w tej części wsi są kryte słomą.

Straż Orzewska w ciągu półrocznego swego istnienia pierwszy raz wystąpiła do walki z żywiołem i zachowała się b. dzielnie nie pozwalając na zajęcie się sąsiednich domów, chociaż języki płomienia lizały już strzechy. Spłonęły tylko te zabudowania, które zostały objęte ogniem przed przybyciem straży. W czasie akcji odznaczyli się specjalnie druhowie: zast. naczelnika R. Cypel, plutonowy J. Sulik, plutonowy St. Nosaczuk oraz topornicy: A. Król, J. Stasiak, R. Gałuszewski i E. Bauman.

Mielec (woj. Krakowskie).

Miejscowa Straż Pożarna obchodziła uroczystość ku czci swego patrona Św. Florjana. W uroczystości brały również udział straże pożarne z Wojślawic, Cyranki i Złotnik.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym; następnie odbyła się defilada przed władzami.

Po defiladzie odbyło się zaprzysiężenie nowych członków straży; przemawiał do nich druha naczelnik Działdyk.

Popołudniu odbyły się ćwiczenia rejonowe pod dowództwem druha naczelnika Podolskiego, przy udziale naczelnika okręgowego druha dr. Zapały i instruktora Związku Wojewódzkiego druha Wanatowicza.

SPROSTOWANIE.

W uzupełnieniu informacji, podanych w numerze pierwszym zjazdowym naszego czasopisma, śpieszymy poinformować ogół Sz. Czytelników, iż Związek Województwa Lubelskiego wystawił również zbiór fotografii, a mianowicie duży album oraz 26 fotografii. Album ten jednak w czasie trwania wystawy zaginął.

Red.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



PO ROZRUCHACH W AUSTRJI.

Po pewnym okresie uspokojenia, jakie zapanowało w ostatnich czasach, przynajmniej powierzchownie, w Europie, zostaliśmy znów wstrząśnięci alarmującą wieścią o krwawych rozruchach wiedeńskich, wywołanych przez jakąś tajemniczą rękę.

Rozruchy te musiały mieć jakiś głębszy cel i podkład, nie były bowiem wynikiem zewnętrznego wzburzenia, wyjawiającego się w ulicznych demonstracjach tłumu. Widać tam było ukrytą sprężynę, która w odpowiednich momentach kierowała manifestantów przeciwko określonym władzom i instytucjom.

Z dziką furją rzuciły się zrewoltowane tłumy na pałac sprawiedliwości, w którym znajdowały się bezcenne akty gruntowe i księgi hipoteczne Wiednia i okolicy. Olbrzymia część tych akt, stanowiących podstawę prawnego stanu posiadania dla mieszkańców Wiednia, właścicieli nieruchomości — została zniszczona z całym bezwzględem okrucieństwem. Stosy szaf i tek zawierających plany, pomiary i akty oblewano naftą i podpalano. — Zniszczono również wszystkie akta sądowe dotyczące wielu przestępców i spraw, które były sądzone w sądach wiedeńskich.

Jednym słowem widać było, że chodzi o celowe stworzenie stanu anarchii prawnej, o skłócenie społeczeństwa na tle rozrachunków, uciążliwych dochodzeń, badań, nieuniknionych sporów, waśni, a może nawet i walk o ustalenie stanu posiadania z przed czasu zamachu.

Jest dziwnym objawem pewnego, jak gdyby porozumienia światowego, że jako na bezpośrednich, lub pośrednich inicjatorów zamachu wiedeńskiego prasa całego świata wskazała na Bolszewię i Niemcy.

Udział komunistów, działających z ramienia Moskwy, w zamachu wiedeńskim, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Są raczej wszelkie dane po temu, że agitatorzy bolszewicy na odpowiedni sygnał, wykorzystali nastrój wzburzenia mas, wywołany rzekomo wyrokiem sądu, aby doprowadzić do rozlewu krwi i zniszczenia akt znajdujących się w pałacu sprawiedliwości. Zniszczenia tego gmachu wraz z całym zbiorem akt i cennych dokumentów, dotyczących wymiaru sprawiedliwości było dziką zemstą nad tą „zgniłą“ Europą zachodnią, której organy sprawiedliwości nie mogły i nie umiały znaleźć pobłażenia dla wyrotowej roboty bolszewickiej.

Zniszczenia akt, stanowiących podstawę obszernej dziedziny stosunków prawnych miało być wstępem do stworzenia takich warunków życia, które

mogłyby stanowić tło dla dalszych wystąpień austriackiej komuny, kierowanej przez moskiewskich reżyserów.

Już dawniej zwracano uwagę, że w Wiedniu znajduje się centrala agitacji komunistycznej na Europę środkową i południową (pisaliśmy o tem i w Przeglądzie — przyp. Red.). Dziś Europa ma już dowody, że tak było istotnie i że bolszewizm jest tym czynnikiem, który wciąż jeszcze czyha, aby siać zamęt niepokój i zniszczenie w Europie.

Z drugiej strony trudno jest przypuścić, aby w tych rozruchach nie brały udziału inne jeszcze czynniki, a mianowicie nacjonaliści niemieccy i to zarówno z Austrii jak i z Niemiec.

Nie mogło im oczywiście chodzić o samo dzieło zniszczenia, ale przyczynili się bezsprzecznie do wywołania i przebiegu rozruchów.

Chodziło im o wywołanie nastroju, w którym Niemcy mogłyby stworzyć, jakieś ważne podstawy wobec Europy dla rzucenia hasła przyłączenia Austrii do Niemiec.

Myśl ta oddawna nurtuje już w umysłach bardzo wielu Niemców; usiłowali ją oni forsować na terenach dyplomatycznych, a w pierwszym rządzie w Lidze Narodów. I trzeba przyznać, że u wielu państw hasła ich znalazły odzwierciedlenie. Były one również przyjęte z entuzjazmem przez nacjona-

listyczne grupy niemieckie Austrii.

Charakterystyczne jest, że na wieść o wybuchu rozruchów, pośpieszyli do Wiednia samolotami, lub samochodami berlińscy przywódcy niemieckich komunistów i... nacjonalistów.—

Trudno oczywiście przypuścić, aby większość państw europejskich mogła zgodzić się na jakąkolwiek zmianę obecnego ustroju w Austrii.

W pierwszym rządzie sprzeciwiłyby się temu: Włochy, Jugosławia, Węgry i Czechosłowacja. Na takie połączenie Austrii z Niemcami, a tem samem na wzmocnienie bardzo wydatne Niemiec nie mogłyby się również zgodzić i inne państwa, a przedewszystkiem Francja, Belgia i Polska, byłoby to bowiem naruszenie obecnego stanu równowagi stosunków politycznych Europy.

Na połączenie się obu tych krajów mogło tylko zależeć Niemcom i Bolszewji, które to państwa prowadzą dziś w Europie politykę daleko idącego wzajemnego uzgadniania i popierania swoich planów i zamierzeń.

Z dwóch więc centrów: z Berlina i Moskwy padły rozkazy i dane były sygnały dla wszczęcia rozruchów, które tak krwawo wydały rezultaty.

Dobłą ich stroną, jeżeli można tak powiedzieć, było to, że usypiana przez dyplomację sowiecką Europa, przebudziła się znów i wzmogła swą czujność.

H. P.

PRACE RZADU.

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki udał się na dłuższy pobyt do województwa Poznańskiego, gdzie zamieszkał w swojej letniej rezydencji w Racotach. Przy tej sposobności Pan Prezydent zwiedza szereg miejscowości w Wielkopolsce oraz zaznajamia się bezpośrednio z życiem, potrzebami i zwyczajami tamtejszej ludności.

Z Racot uda się Pan Prezydent na parodniowy pobyt na Pomorze, przyczem będzie obecny w Bydgoszczy na Wystawie Wodnej, oraz na wielkich międzynarodowych zawodach wioślarskich.

Wskutek długotrwałej choroby ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, obowiązki jego zastępcy objął poseł nasz w Rzymie, przy rządzie włoskim p. Knoll, który został wezwany z Rzymu. Obecnie polityka dyplomacji polskiej ma dwa trudne zadania do spełnienia t. j. doprowadzenie do porozumienia w sprawach traktatów handlowych z Rosją i Niemcami.

Nie ulega również wątpliwości, że obecna sytuacja w Europie, a zwłaszcza w Austrii i Rumunii wymaga uważnej obserwacji. Należy sądzić, że p. poseł Knoll sprawy te poprowadzi z właściwą mu umiejętnością i dużym talentem dyplomatycznym.

We Lwowie odbyła się narada, w której wzięli udział pp.: vice-premier Bartel, minister skarbu Czechowicz i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Tematem narady były sprawy związane z obecną sytuacją ekonomiczną Polski, a zwłaszcza z ujemnym bilansem handlowym Polski. Na konferencji tej ustalone zostały wytyczne podstawy, które posłużą do wydania odpowiednich zarządzeń, mających na celu opanowanie obecnego, nadmiernego przywozu przy jednoczesnym wzmoczeniu wywozu z Polski.

W Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych prowadzone są obecnie przygotowania do zorganizowania Akademii Literatury Polskiej.

Projekt ten rzucił przed niedawnymi

laty zmarły już znakomity nasz pisarz Stefan Żeromski; ostatnio myśl stworzenia takiej Akademii na wzór istniejących we wszystkich państwach cywilizowanych o wyższej kulturze — znalazła poparcie u p. premiera marszałka Piłsudskiego.

W ostatnich dniach p. minister Dobrucki odbył szereg narad w tej sprawie z najwybitniejszymi współczesnymi literatami polskimi. Sprawa utworzenia Akademii Literatury, jest więc na dobrej drodze.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Po Lindberghu i Chamberlain'ie przeleciał jeszcze przez Atlantyk z Ameryki do Francji na samolocie bez lądowania znakomity pilot, lotnik i podróżnik amerykański kapitan Byrd. U samego celu podróży, kiedy już miał dosięgnąć wybrzeży ziemi francuskiej, wydarzyła mu się katastrofa, a mianowicie spadł z samolotem do morza w odległości 200 mtr. od brzegu Francji.

Dzielny lotnik nie tylko nie stracił zimnej krwi, ale zdołał uratować zarówno siebie jak też i dwóch swoich pasażerów, którzy z nim odbyli drogę.

Uratowali się dzięki temu, iż w samolocie znajdowała się składana łódka gumowa, w której udało im się szczęśliwie dotrzeć do brzegu.

Nieustraszonemu lotnikowi zgotowała Francja entuzjastyczne przyjęcie.

Zamachu rewolucyjnego usiłovali dokonać w Austrii komuniści. Jako pretekst do wystąpień posłużył im fakt zorganizowania przez socjalistów austriackich demonstracji ulicznej przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w sądzie w stosunku do nacjonalistów, oskarżonych o knowania przeciwko republikańskiemu ustrojowi Austrii.

Komuniści podchwycili moment, kiedy wzburzone tłumy manifestowały przeciwko rządowi. Doszło do ostrego starcia z policją, w czasie którego zostało rannych i zabitych sto kilkadziesiąt osób. Tłum rozbroił policję, wtargnął do pałacu Sprawiedliwości, gdzie znajdował się sąd, zniszczył urzędnika, akty, papiery i księgi, a sam gmach podpalił. Prawdziwą tragedją Wiednia jest to, że w czasie tego pożaru spaliły się doszczętnie wszystkie księgi hipoteczne, plany i pomiary Wiednia, sporządzenia których trwało kilkadziesiąt lat!

Rozruchy, które trwały parę dni i nosiły wszelkie cechy rewolucji, zostały wreszcie stłumione przez wojsko, policję i milicję socjalistyczno-robotniczą. Na pomoc rządowi pośpieszyły również oddziały ochotników z Tyrolu, jednak posiłki nie były już potrzebne.

Zmarł po długiej chorobie król rumuński Ferdynand. Zmarły monarcha przez dłuższy czas chorował dość ciężko na raka i parokrotnie zachodziła obawa katastrofy tem więcej, że zmarły król Ferdynand liczył przeszło 60 lat.

Przed rządem rumuńskim spiętrzyło się wraz ze śmiercią króla bardzo wiele trudności. Powodują je te nieporozumienia, jakie już od dłuższego czasu istnieją w rodzinie królewskiej w związku z następstwem tronu. Jak wiadomo, bezpośredni następca tronu, najstarszy syn zmarłego króla Ferdynanda — Karol został od tronu usunięty wskutek zatargu,

w jaki popadł z rodziną w związku z swoim małżeństwem. Od paru już lat silna partja zwolenników wygnanego z Rumunii arcyksięcia Karola czyni gorączkowe przygotowania do wprowadzenia go zpowrotem na tron chociażby drogą przewrotu w kraju.

Z chwilą śmierci króla Ferdynanda znika ta zapała moralna, która powstrzymywała arcyksięcia od wystąpienia być może nawet zbrojnego. Obecnie ten moment odpadł. Nad Rumunią zebrały się więc czarne i złowrogie chmury, które mogą spowodować zamieszki w tym kraju.

Są to oczywiście wewnętrzne sprawy Rumunii; jednak nie możemy zapominać o tem, że łączy nas z Rumunią sojusz polityczny i wojskowy, a więc musi obchodzić nas każdy stan tego zaprzyjaźnionego z nami państwa. Rozumiemy wszyscy, że na zamieszki Rumunii czeka tylko... bolszewja.

Obrazy nad rozbrojeniem świata napotykać na coraz trudniejsze przeszkody, które w niektórych momentach sprawiają wrażenie przeszkód nie do przebycia. Osia całej dyskusji jest zacięty spór, jaki toczy się między trzema potentatami morskimi to jest: Anglią, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Japonją.

Rozchodzi się o ustalenie ilości statków, jaką każde państwo morskie ma mieć do dyspozycji nie naruszając postanowień, będących podwaliną równowagi zbrojnej na wodzie.

Najbardziej nieustepliwa jest tutaj Anglia, która twierdzi, że jako państwo morskie posiadające olbrzymie kolonie we wszystkich częściach świata — ma ona najwięcej uprawnień do utrzymania wielkiej floty morskiej.

Sprzeciwiają się temu bardzo stanowczo Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Rząd ich twierdzi, że również ma swoje posiadłości rozrzucone po całym świecie i że musi chronić swoje rozległe linie handlowe.

Ostatnio konferencja rozbrojeniowa, obradująca w Genewie, została nieoczekiwanie przerwana wskutek nagłego wyjazdu delegacji angielskiej. Anglicy wyjechali do Londynu po instrukcje.

Walki w Chinach, toczące się nieprzerwanie w ciągu ostatnich paru lat między wojskami północnymi i południowymi, zostaną zakończone. Obaj dowódcy poważnionych prowincyj generałowie: Czang-Tso-Lin i Czang-Kai-Szek doszli do przekonania, że dalsze wzajemne walki są bezcelowe, bowiem nie dają żadnych korzyści krajowi, a pozwalają cudzoziemcom wytrącać się do wewnętrznych spraw chińskich, wyzyskiwać ludność Chin, zajmować ważniejsze punkty handlowe, porty i t. p.

Jednocześnie obaj wodzowie chińscy, z których każdy uważał za wroga Chin — drugiego, obecnie doszli do przekonania, że najgorszym wrogiem dla chińczyków i ich państwa są bolszewicy moskiewscy, których wywrotowa agitacja może doprowadzić Chiny do całkowitej anarchji i zupełnego upadku.

Obaj więc generałowie postanowili zawrzeć zawieszenie broni z tem, że zawarty będzie trwały pokój. Dowództwo nad wszystkimi wojskami Chin obejmie gen. Czang-Tso-Lin, a cała energia Chin będzie skierowana przeciwko bolszewikom. Jest to wielki sukces Anglii.

CO SLYCHAĆ W KRAJU.

Rada Miejska st. m. Warszawy po paru posiedzeniach i długotrwałych naradach między stronnictwami dokonała wyboru prezydenta i vice-prezydentów miasta.

Prezydentem został znany i ceniony inż. Zygmunt Słomiński, naczelnik wydziału technicznego w poprzednim magistracie. Wybór ten jest ze wszechmiar udany tembardziej, że nowy prezydent nie jest związany politycznie z żadnym stronnictwem. Vice-prezydentami zostali: b. komendant policji p. Borzęcki (Komitet Obrony Polskości Stolicy), dr. Bogucki, b. naczelnik wydziału zdrowia i higieny, w poprzednim magistracie (Pol. Partja Socj.) oraz b. ławnik p. Szpotafiński (Pol. Partja Socj.). Prezesem Rady Miejskiej został wybrany znany działacz socjalistyczny, poseł Jaworski.

Uroczysty jubileusz 40-lecia kapłaństwa ks. biskupa Władysława Bandurskiego, wybitnego działacza narodowego, (znanego, zresztą, przyjaciela strażactwa polskiego) obchodzony będzie bardzo uroczysto w Wilnie. Celem zorganizowania obchodu powstał tam specjalny komitet z J. Eks. ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim, wojewodą Raczkiewiczem i gen. Żeligowskim na czele.

Między innymi projektowane jest wydanie mało znanych, wyczerpanych już niemal zupełnie zbiorów dzieł, a zwłaszcza świętych kazań, wygłoszonych w dobie niewoli do polskiej młodzieży szkolnej. Kazania te stanowią zbiór wspaniałej, współczesnej naszemu obecnemu okresowi kulturalnemu — prozy polskiej, a głębia uczucia wznoszą się do poziomu kazań znakomitego Skargi.

Wycieczki Polaków z Ameryki, a zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej coraz częściej przybywają do Polski. Jeszcze bawi w naszym kraju wycieczka Polaków weteranów z Ameryki, a oto przybyła w d. 20 b. m. do Warszawy nowa w składzie tysiąca osób.

Jest to wycieczka t. zw. zjednoczonych komitetów im. marszałka J. Piłsudskiego. Mili goście przybyli do Gdańska statkiem, poczem po zwiedzeniu Gdyni i wybrzeża polskiego odjechali dwoma specjalnymi pociągami do Warszawy.

Powitanie rodaków w Warszawie nosiło charakter bardzo uroczysty; wzięli w niem udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i miejskich. Goście złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, u stóp pomnika Mickiewicza oraz na trumnie pierwszego prezydenta Polski ś. p. Narutowicza. Te goż dnia wszyscy uczestnicy wycieczki przybyli do Belwederu, gdzie wręczyli p. marszałkowi Piłsudskiemu złotą szablę.

Wycieczka zwiedzi całą Polskę, poczem zabawi w kraju przeszło miesiąc.

Otwarcie Wystawy Wodnej nastąpiło w Bydgoszczy w d. 23 b. m.

W czasie trwania wystawy odbędzie się tamże szereg uroczystości, a mianowicie: odsłonięcie pomnika Sienkiewicza oraz wielkie międzynarodowe zawody wioślarskie. Obie te uroczystości zaszczyci swoją obecnością Pan Prezydent Rzplitej.

HUMOR i SATYRA

JEDYNY CZŁOWIEK.

Jeśli straż ochotnicza w Kolankowie nie stała na wysokości zadania, jeśli wytykano jej wciąż, że się nie rozwija i nie kroczy z postępem, to doprawdy nie wiadomo, gdzie szukać winowajcy.

W strażackich szeregach znajdowało się wielu ludzi, pełnych incjatywy, nważących się gwałtem do pracy twórczej, gdy jednak zwrócono się z jakimkolwiek projektem do prezesa straży, ten rozkładał ręce i wołał żałośnie:—Darujcie, moi drodzy, ale ja się przecież nie rozedre.

Słowa te tchnęły prawdziwą szczerością, gdyż nasz prezes nie miał czasu, aby zająć się energiczniej losami straży.

Gdyby tylko losy tej instytucji były na jego głowie, nie należy wątpić, iż czasby się znalazł.

Ale ten człowiek posiadał jeszcze mnóstwo innych obowiązków, rezydował bowiem we wszystkich bez wyjątku stowarzyszeniach, korporacjach, zrzeszeniach i kółkach, jakie zakładano w miasteczku.

Przy tworzeniu którejkolwiek z nowych instytucji nie głowiono się nad wyszukaniem kandydata, jeno udawano się wprost do pana prezesa, aby objął kierownictwo nową placówką społeczną i sprawa załatwiała się od ręki.

Wprawdzie pan prezes stereotypowo powtarzał, iż nie ma czasu, bo piastuje różnych urzędów bez liku, na usilne jed-

nak nalegania, czynił zadość prośbie delegacji, która powtarzała, iż kto tyle instytucyj prowadzić potrafi, znajdzie niewątpliwie chwilę czasu jeszcze dla jednej.

Bo w miasteczku wprost nie wyobrażano sobie, by ktokolwiek inny mógł piastować urząd prezesa.

To był jedyny człowiek!

Gdy przed laty grono śmiałków założyło instytucję wzajemnego kredytu i na prezesa powołało miejscowego lekarza, naraziło się wkrótce na smutne następstwa, tak nierozważnego kroku.

Ludność miejscowa, jakby niedowierzając instytucji, która za sternika powołała człowieka, skądinąd najpocziwszego i pełnego zapału, ale który dotychczas ani razu nigdzie nie był prezesem, omijała ów kredyt wzajemny, aż wreszcie ten po dwuletnim wegetowaniu musiał się zlikwidować.

Pan prezes, patrząc na smutny koniec poczynił nieświadomego lekarza, odezwał się z żartem:

— Gdybym ja stał na czele tego interesu, nie dopuściłbym do takiej ostateczności.

Ale trudno... Nikt mnie o to nie prosił.

Niechaj teraz sobie sami przypisują winę.

Do sterowania instytucją społeczną trzeba mieć pewne kwalifikacje, poważ-

na rutynę, takt, stosunki we wszystkich sferach...

A gdzież takiego kandydata znajdziecie?

Istotnie nikt się nie stara szukać, gdyż w całym mieście on był tylko odpowiednim do presydonowania.

To był zaiste jedyny człowiek.

Wprawdzie od czasu do czasu odzywały się narzekania, że niejedna z miejscowych placówek społecznych zastyga, w apatii i proponowano dla celów sanacyjnych zmianę prezesa, jednak zawsze spotykano się z protestem.

— Niech sobie nawet nasze instytucję kuleją, ale nie było wypadku, żeby którą z nich wypadło likwidować.

A trudno znów wymagać od człowieka, który ma tyle obowiązków na barkach, by wszystkiemu wydołał.

Pan prezes wówczas powtarzał z uśmiechem w gronie najbliższego otoczenia:

— Prawda, że ruszamy się powoli, ale trudno, moi panowie... Ja się nie rozedre!

I przyjmował coraz to więcej prezesur w świeżo zakładanych instytucjach, opartych na współpracy społecznej.

Bo to był istotnie jedyny człowiek!

Aż strach pomyśleć, co się stanie w Kolankowie, gdy jego kiedyś zabraknie. Lepiej nie myśleć o tem!

— Niechaj żyje jak najdłużej ten nasz jedyny człowiek! — powtarzają obywatele miejscowi z rozczuleniem.

A pan prezes rośnie w dumę i przyjmuje nowe godności skwapliwie, wierząc, iż nawał pracy rozgrzeszy go wobec wszystkich z niezaradności.

Aramis.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

Dadziń (pow. Garwoliński). z

Celem zwiedzenia gospodarstw członków Kółek Rolniczych przybył tu Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki.

Pana Prezydenta witwały tysiączne rzesze okolicznej ludności, a wśród nich wszystkie pobliskie straże pożarne ze sztandarami i orkiestrami.

Przybywającego Pana Prezydenta powitały orkiestry strażackie hymnem narodowym i grały również przez cały czas pobytu Dostojnego Gościa.

Bzite (pow. Krasnostawski).

W czasie swojej podróży po Lubelszczyźnie zawitał tu Pan Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki. Pan Prezydent odebrał między innymi raport od naczelników zgromadzonych straży pożarnych. W czasie powitania grała orkiestra strażacka. Pan Prezydent zwiedził miejscowy dom ludowy, który został wybudowany przez organizację społeczne i straże pożarne.

POŻARY.

Dąbrowice (pow. Skierniewicki).

(województwo Warszawskie).

W dniu 19 czerwca wybuchł pożar w zabudowaniach J. Maja. Pastwą pło-

mieni padła stodoła. Niebezpieczeństwo zlokalizowała miejscowa straż. Przyczyna pożaru — uderzenie pioruna.

Byczki (pow. Skierniewicki).

Dnia 13 czerwca r. b. wezwano miejscową straż do pożaru we wsi Godzianowice. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęły 3 stodoły należące do Tomasza i Marcina Jagielskich oraz Stanisława Murgrabiego. W akcji ratunkowej brała również, udział straż z Dąbrowic. W kilka dni później t. j. 19 czerwca wezwano straż w Byczkach do pożaru w Ludwikowie, gdzie od pioruna zapaliły się zabudowania F. Sumińskiego, Jana Sumińskiego i J. Dura. Spłonęło 6 budynków. Straty wynoszą przeszło 12 tysięcy złotych.

Płowce (pow. Nieszawski).

Dnia 2 czerwca wybuchł w kol. Płowce w zabudowaniach J. Bogackiego pożar, który mimo energicznej akcji straży Płowieckiej pochłonął 3 budynki.

Radziejów (pow. Nieszawski).

Dnia 10 czerwca wezwano straż do pożaru w zabudowaniach K. Langego we wsi Modliborze. Spłonął dom mieszkalny i stodoła. Przyczyna pożaru nie ustalona.

ZAWODY REJONOWE.

W maju odbył się szereg zawodów rejonowych dla straży pożarnych Okręgu Sierpeckiego w miejscowościach: Żurominie, Bieżuniu, Zawidzu, Raciążu, Mochowie, Sierpcu. W zawodach tych uzyskały straże następującą kolejność lokat: Straż z Bledzewa—ostateczna ocena 8.50; Bieżunia — 8.37; Sierpeca — 8.25, Strapkowa — 8.12, Zawidza — 7.50, Raciąża — 7.37, Swojęcina — 7.25, Uniecka — 7.25, Goleszyna — 7, Krajkowa — 7, Krzeczanowa — 6.88, Gójska — 6.62, Strzeszewa — 6.50, Lutocina — 6.50, Jamna — 6.37, Żochowa — 6.37, Poniatowa — 6.25, Ostrowa—6.25, Wiadrzowa — 6, Bożewa — 5.88, Dębska — 5.75, Chamska — 5.62, Żuromina — 4.88, Kliczewa — 4.62, Sławęcina — 4.37, Mochowa — 4 i Kuska — 3.75.

OD REDAKCJI

WSZYSTKICH SZ. DRUHÓW
KORRESPONDENTÓW UPRZEJ-
MIE PROSIMY O WYRAŻNE
PISANIE W NADSYŁANYCH
KORRESPONDENCJACH:
DAT, NAZWISK I NAZW
MIEJSCOWOŚCI.

RED.

Kalendarz Strażactwa Polskiego na r. 1927.

Jest jednocześnie tanim i dostępnym podręcznikiem strażackim zawiera bowiem wszystkie obowiązujące regulaminy i instrukcje oraz mnóstwo najważniejszych wiadomości fachowych.

Do nabycia w Administracji „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO”.

Cena z przesyłką tylko 3 zł. za 272 str. wielk. 15 × 22 cm.

KUPUJCIE WZOROWĄ KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY DO PROWADZENIA BIUROWOŚCI.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie zwykłej zł. 12. —, w oprawie mocnej zł. 15. — z doliczeniem 10% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”

Warszawa, ul. Królewska Nr. 23.

Konto P. K. O. Nr. 235.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29, TEL. 277-42.

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ. ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:

SIKAWKI 4” przenośne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych.

BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, PASY, TOPORY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pağowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pağowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.